



Rafał Collins

**(NIE) ODJAZDOWE
ŻYCIE BRACI
COLLINS**

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Helion SA dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Helion SA nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Redaktor prowadzący: Szymon Sz wajger

Projekt okładki: Jan Paluch

Projekt graficzny i skład: Sabina Suchy

Zdjęcia na okładce oraz zdjęcia wewnątrz pochodzą z prywatnych zbiorów Autora

Helion SA

ul. Kościuszki 1c, 44-100 GLIWICE

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: editio@editio.pl

WWW: <http://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<http://editio.pl/user/opinie/odjazd>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

ISBN: 978-83-283-6026-6

Copyright © Helion SA 2020

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

start....7

rozdział 1

Szczęśliwe początki....23

Równia pochyła....39

Jeszcze bliżej dna....49

Nowy start....69

Stare śmieci....77

Londyn po raz drugi....83

Pierwsze biznesy....89

rozdział 2

Prestige Wrap105

Pierwsze targi....111

Nabierając tempa....113

Szara rzeczywistość?....123

Big fish....131

Małe formaty....133

rozdział 3

Telewizja – podejście
pierwsze....141

Odjazdowe bryki –
wersja demo....145

Kręcimy „Bryki”!....147

rozdział 4

Epizod dubajski....155

Powrót do Londynu....165

Epizod dubajski II....169

Epizod katarski....171

Barcelona....179

Arabia Saudyjska....181

rozdział 5

Wilk z Wallstreet....189

Polityka....195

„Szczęście nie jest nam dane”....209

Najważniejsze....215

Sława....221

Nobel dla Owsiaka....241


Sylwia....251

the end....259

spis treści

start

Czasami lepiej nie widzieć, nie słyszeć, nie wiedzieć... Idąc tym tropem, pisząc tę książkę, mam małą przewagę. Jest to dla mnie podwójny debiut. Nie tylko w roli pisarza, ale również w roli czytelnika, gdyż jeszcze w życiu mi się taka przyjemność nie zdarzyła. Choć, przepraszam, było coś... Pewnego razu, około dwunastu lat temu, o piątej rano, na balkonie we włoskiej miejscowości Lagopatria, Rafał – ówczesnie Chmielewski – sięgnął po książkę Maria Puzzo *Ojciec chrzestny* i codziennie czytał około pięćdziesięciu stron. Do tej pory była to moja jedyna styczność z literaturą. W każdym razie nie przypominam sobie, żebym kiedykolwiek czytał jakąś biografię, wywiad rzekę, czy książkę przyrodniczą. Można śmiało powiedzieć, że jestem literacką dziewicą. Podczas pisania nie będę sugerował się niczym i nikim, bo po prostu nie mam porównania...



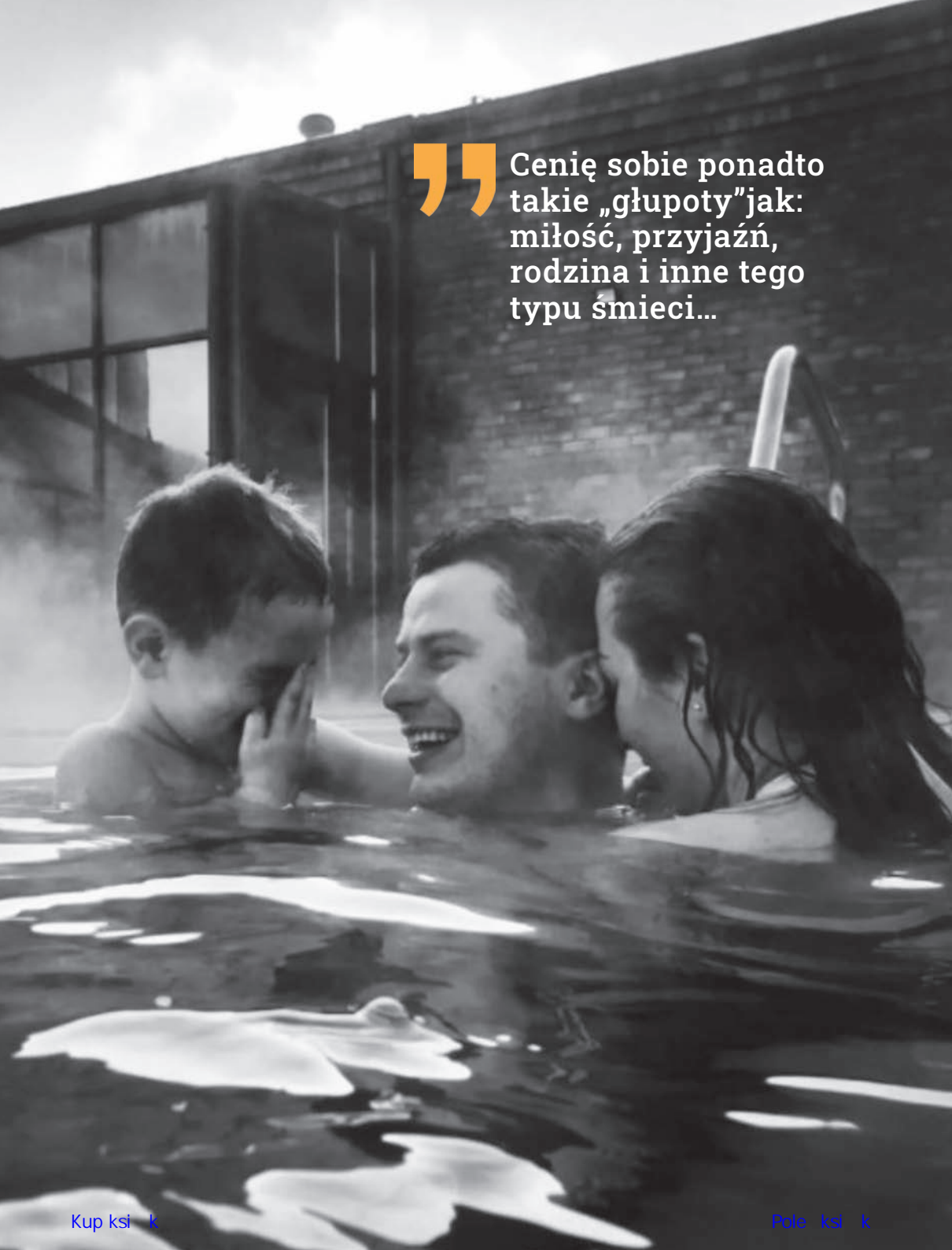
” Uznałem, że będę starał się być jak najbardziej autentyczny. Zawsze i wszędzie.



Podobnie miała się sytuacja z *Odjazdowymi Brykami Braci Collins*. Wcześniej nie śledziłem innych programów motoryzacyjnych. Chociaż niektórzy twierdzą, że pierwowzorem programu jest *Gas Monkey Garage*, ale to bzdura. Mogę to nawet przysięgnąć! *Fuck*, przysiąc się pisze! Przepraszam! Po tylu latach w Anglii i pisania po angielsku, nie umiem już podstaw po polsku, choć przeklinanie wychodzi mi perfekcyjnie i naturalnie...

Do sedna! Z premedytacją nie obejrzałem żadnego odcinka wspomnianego programu, aby się nie sugerować. Czasami po prostu lepiej nie widzieć, nie słyszeć, nie wiedzieć...

Na początku tej książki warto, żebyś wiedział, że specjalnie nie przebieram w słowach. Po wielu sytuacjach medialnych, które były rozdmuchane, napompowane i wyreżyserowane, które ukazywały mnie takiego, jakim nie jestem, stwierdziłem, że mam tego dość. Siedząc w hotelu St. Regis na Mauritiusie, gdzie otworzyliśmy filię PWC, uznałem, że będę starał się być jak najbardziej autentyczny. Zawsze i wszędzie. Nawet w *Odjazdowych Brykach Braci Collins*. Sprawy mają się następująco: lubię piwo i piję go za dużo. Wino też lubię, choć piję je racjonalnie... Klnę jak szewc... Mam obsesję na punkcie lojalności, zarówno w życiu prywatnym, jak i w biznesie. Mówię o tym otwarcie – jak ci kiedyś powiem, że w coś wchodzę, to możesz być pewien, że tak jest na sto procent i oczekuję tego samego w zamian – proste! Jestem człowiekiem, którego własny brat ma zapisanego w telefonie jako „Putin” – ma to nawiązywać do moich zapędów autorytarnych i przywódczych! Moje ma być zawsze na wierzchu i chuj!



” Cenię sobie ponadto
takie „głupoty” jak:
miłość, przyjaźń,
rodzina i inne tego
typu śmieci...

Ja pierdolę, książka o sobie w wieku dwudziestu dziewięciu lat?! Długo biłem się z myślami, czy to zrobić – wydać książkę o swoim życiu przed trzydziestką – nawet spytałem o to moich fanów na Facebooku... Nie lubię tego określenia i krępuje mnie ono, choć bywam medialną dziwką. Jest mi bardzo miło, gdy otrzymuję wiadomości z poparciem, kiedy ktoś wybiega za mną ze sklepu z butelką dobrej wódki i krzyczy, że chciał tylko przybić pionę i mi ją (butelkę) wręczyć. Miło mi, kiedy zrobienie sobie ze mną zdjęcia sprawia radość przeróżnym ludziom, jak było na przykład podczas meczu charytatywnego u Kuby Błaszczkowskiego... Tak, bywam dziwką i zamierzam dalej być dziwką, ale szczerą i prawdziwą! Nie będę więc kłamał. Taka szczerota jest fajna, choć bywa krępująca...

14

Książka napisana przed trzydziestką... Justin Bieber wydał swoją w wieku chyba dziewiętnastu lat. I, jak powiedział król TVN-u, z czym osobiście się zgadzam, widocznie miał o czym pisać... Cieszę się, że piszę swoją książkę teraz, powiedzmy „na świeżo”. Kiedyś do niej wrócę i sam sobie przypomnę wszystkie te historie, które tutaj opiszę... Pamięć mam dobrą, choć krótką, więc napisanie książki właśnie teraz, sprawi, że będę mega obiektywny i prawdziwy. Sylwia – moja narzeczona – kiedy jej powiedziałem, że będę pisał książkę, skwitowała to tak:

”

Wielu ludzi musi koloryzować wydarzenia, aby były ciekawsze, ty musisz je tonować, aby ci ludzie uwierzyli, że są prawdziwe.

Cóż, zaryzykuję, kto uwierzy, ten uwierzy, choć zapewniam, że nie będzie łatwo... Czytając tę książkę nie raz pomyślisz: „Nieeee... Ściemnia... Przesadza, naprawdę, bez kitu, co za chłam...” – choć z tym się mogę zgodzić – chyba, w sumie nawet nie wiem, czy to chłam, bo nie mam porównania...

Historie tutaj zawarte w stu procentach oddają wydarzenia tak, jak je pamiętam. Nie ze wszystkich może jestem dumny. Będąc szczerym, z większości tego, co robiłem w życiu do dwudziestki nie jestem dumny, w zasadzie czasami nawet się tego wstydzę. Mam tylko nadzieję, że nie powiem tego samego przed czterdziestką o okresie między trzydziestym a czterdziestym rokiem mojego życia...

Ta książka będzie dla mnie *katharsis* – oczyszczeniem, rozliczeniem się z przeszłością, oswobodzeniem z dziecięcych traum. Tutaj wszystko będzie jak na tacy. Chciałbym, żeby każdy wziął wreszcie odpowiedzialność za swoje czyny. Ja jestem już dorosłym facetem i chcę raz na zawsze odciąć się od wszystkiego. Chcę powiedzieć jak było i jak jest, zero niedopowiedzeń. W tej książce opowiem wszystko, opowiem jak ja to widzę, jak było naprawdę.

Często słyszę na swój temat albo raczej czytam jakieś dziwne historie. Pora z tym skończyć. Pora skończyć z docinkami typu: „bo ci Collinsi, to oni wszystko od starych dostali albo na narkotykach się dorobili. Ewentualnie na Vacie”. Ostatnio słyszałem, że dorobiliśmy się na robieniu jakichś przekrętów ubezpieczeniowych „na stłuczkę” w Anglii. Jak Mamed Khalidova uroczyście zatrzymali za handel i legalizację skradzionych aut, od razu pojawiła się teoria dotycząca nas. Mamed rzekomo ścigał auta z Czech, woził do braci Collins,

k którzy je podrasowywali, a on je sprzedawał. Jakieś abstrakcyjne historie. Pisząc to, chcę pokazać prawdę, że we wszystko, co osiągnęliśmy, włożyliśmy ogrom pracy. Chcę pokazać jakie mieliśmy dzieciństwo i to, jak kiedyś wszystko wyglądało, jaki to miało na nas wpływ... Powiem nieskromnie, że ta historia może być inspiracją dla innych. Być może jakiś chłopak, który siedzi w domu, dostaje wpierdol od ojca i nie ma co jeść, dostanie moją książkę, przeczyta ją i zainspiruje się. Może zacznie zmieniać swoje życie? Jest dwudziesty pierwszy wiek, mamy otwarte granice... Wystarczy wsiąść w pociąg, z małej wioski przyjechać do Warszawy i jest się w innym świecie. Spektrum możliwości nagle poszerza się o milion procent. Wystarczy wsiąść do pociągu, wystarczy przyjechać. Może nie masz tu pokoju, może nikogo nie znasz w Warszawie, ale kogo ja znałem w Katarze? Znam wielu ludzi, którzy pojechali do Anglii w ciemno i stojąc na dworcu, zagadywali ludzi, że szukają pracy. Ci ludzie dzisiaj są milionerami! Osobiście znam takie przypadki, że człowiek przyjeżdżał na Victoria Coach Station, miał dwie kanapki w ręku, a dzisiaj jest bogaty. Naprawdę, da się. Oczywiście, to nie jest tak, że wyciągniesz rękę i pieniądze spadną Ci z nieba, bo trzeba na nie ciężko pracować.

” Droga do sukcesu wygląda tak, że musisz milion razy upaść i wstać.

Jeśli chcesz wiedzieć, jak do niego dojść, wystarczy... spytać ludzi, którym się udało. Will Smith pięknie opisał drogę na szczyt. Porównał ją do budowania ściany. Brzmiało to mniej

BOSS STREET SE1

LONDON BOROUGH OF SOUTHWARK



więcej tak: „Jeśli nie potrafisz murować ściany to nie muruj od razu całej. Każdego dnia połóż jedną cegłę tak idealnie, jak tylko potrafisz, następnego dnia kolejną i wkrótce uzyskasz mur”. Przyzwyczaj się do tego, że ludzie będą cieszyli się z twoich porażek i będą umniejszać twoim sukcesom. To, kogo możesz nazywać rodziną i prawdziwymi przyjaciółmi poznasz nie tylko w biedzie, ale też, kiedy odniesiesz sukces. Po tym, jak bliscy go zniosą, bo sukces bardzo kłuje w oczy. Ludzie często przelewają frustrację za swoje niepowodzenia na tych, którym wyszło i próbują bagatelizować ich sukcesy. Będą mówić, że to nic wielkiego, że to proste, że każdy tak mógł. Jasne, każdy mógł, ale jednak tak nie zrobił. Bo na sukces trzeba zapracować! Pokonać mnóstwo problemów.

18

Ktoś kiedyś mądrze mi powiedział, że *entrepreneur* to osoba, która woli pracować dziewięćdziesiąt godzin tygodniowo, żeby tylko nie pracować czterdziestu. Ja na przykład, pewnego razu przez cztery dni pracowałem dziewięćdziesiąt godzin, mimo że nie musiałem. Robiłem to charytatywnie. Ostatnio wyjechałem z domu o godzinie szesnastej, wróciłem następnego dnia o dwudziestej trzeciej trzydzieści. Sprawdziłem dokładnie w nawigacji – przejechałem w jedną stronę czterysta czterdzieści cztery kilometry za Poznań, żeby odebrać auto od skrajnie biednej kobiety. Ta pani co wieczór bierze swoje prywatne auto i jeździ po okolicznych sklepach, zbierając produkty z krótką datą ważności, żeby następnego dnia rano rozwieźć je do czterdziestu ośmiu ubogich rodzin. Sama też jest tak biedna, że nie pytaj. I ma zjebane auto. Odebraliśmy od niej to auto do naprawy, ale to nie wszystko, co zrobiliśmy. Postanowiliśmy, że upewnimy się, że świat o niej



Nie - odjazdowe życie braci Collins

Autor: Rafał Collins

usłyszysz i spędzi ten jeden dzień na przyjemnościach, bo na to zasługuje.

By the way – pisząc to, nie mam zamiaru „wracać do góry” i sprawdzać interpunkcji, spójności, czy składni tych słów. Jakiś nieszczęśnik w redakcji będzie musiał mi pomóc we wstawianiu przecinków i zachowaniu sensu tak, abyś mógł zrozumieć ten tekst. Zwyczajnie nie mam zamiaru edytować samego siebie. Piszę ciągiem, jak leci, co mi się na myśl nawinie, prosto do *Worda*, bo ta książka ma być prosta i szczerą. Wiesz jaki jest paradoks? Będzie to kolejna książka, której... nie przeczytam!

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 

Bracia Collins. Na pozór znamy ich doskonale – z programów telewizyjnych, z łamów kolorowych czasopism, ze zdjęć widywanych regularnie w portalach internetowych. Czy jednak znamy ich naprawdę? Czy znamy historię ich sukcesu i drogę, która zaprowadziła ich z legnickiego blokowiska tam, gdzie są teraz? Nie była to droga usłana różami. Raczej wyboista i mocno pod górę. Można tę książkę czytać jak opowieść o zwycięstwie na przekór wszystkim przeciwnościom. Można jak literaturę motywacyjną, bo mówi ona także o tym, że nie wolno porzucać marzeń, tylko trzeba dążyć do ich realizacji, nawet wbrew całemu światu – wtedy nie będzie dla nas rzeczy niemożliwych. A można też potraktować ją po prostu jako fascynującą historię o tym, jak Grzesiek i Rafał stali się Gregiem i Ralphem. Historię miejscami smutną, miejscami zabawną, ale zawsze wciągającą. Poznaj ją i Ty.

PATRON MEDIALNY

Discovery

 **editio**



Księgarnia internetowa:
<http://editio.pl>



Zamówienia telefoniczne:
0 801 339900



0 601 339900

Sprawdź najnowsze promocje:

👉 <http://editio.pl/promocje>

Książki najchętniej czytane:

👉 <http://editio.pl/bestsellery>

Zamów informacje o nowościach:

👉 <http://editio.pl/nowosci>

Helion SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: editio@editio.pl
<http://editio.pl>

ebook dostępny na:

ebookpoint



ISBN 978-83-283-6026-6



9 788328 360266

Cena 44,90 zł